

<http://dx.doi.org/10.18778/0208-6050.94.06>

MONIKA MODŁASIAK

(AKADEMIA IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE)\*

## Osiemnastowieczny Londyn – miasto warte grzechu

„Londyn. Stolica stolic. Największe miasto w Europie. Rozsiadły nad Tamizą, rosnący wciąż gigant. Moloch pożerający własne dzieci, ale dobroczynny i łaskawy dla wybranych. Miasto zawrotnych bogactw i obnażonej nędzy, wytwornego wdzięku i skrajnej brzydoty. Parnas pisarzy, artystów, myślicieli i siedlisko zbrodni, występku, nienawiści”. Tymi słowami Zofia Libiszowska opisywała osiemnastowieczny Londyn, miejsce, które przyciągało ludzi ze wszystkich grup społecznych ze wszystkich stron świata<sup>1</sup>. Stolica Wielkiej Brytanii była głównym ośrodkiem miejskim i kulturalnym kraju, „centrum dla życia w Anglii”<sup>2</sup>, metropolią, w której życie tętniło przez całą dobę<sup>3</sup>.

Powszechnie uważa się, że głównym kierunkiem podróży osiemnastowiecznych Europejczyków była stolica państwa Ludwika XIV. Wśród współczesnych badaczy coraz częściej można się spotkać z opinią, że to Londyn, a nie Paryż był w XVIII w. centrum kulturowym i rozrywkowym Starego Kontynentu. Z. Libiszowska pisała, że w tamtym okresie w kierunku Anglii znacznie wzmógł się ruch turystyczny. Podróżni z Francji, Holandii oraz innych państw (w tym Polacy) pragnęli poznać Wielką Brytanię i jej niezwykłą stolicę<sup>4</sup>. Na łamach „Pamiętnika Historyczno-Politycznego”<sup>5</sup> z roku 1786 można było

---

\* Wydział Filologiczno-Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Nowożytnej.

<sup>1</sup> Z. Libiszowska, *Życie polskie w Londynie w XVIII w.*, Warszawa 1972, s. 7.

<sup>2</sup> M. Ossowska, *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 22.

<sup>3</sup> R.B. Shoemaker, *The London Mob: Violence and Disorder in Eighteenth-century England*, London 2004, s. 10.

<sup>4</sup> W roku 1666 w Londynie wybuchł pożar, który strawił 2/3 zabudowań miejskich. W wyniku tego zdarzenia zmarło sześć osób. Bardzo szybko przystąpiono do odbudowy stolicy – w tym celu wykorzystano projekty przebudowy miasta oraz trwalsze materiały budowlane, tj. cegłę i kamień. Dzięki pożarowi Londyn zyskał bardziej nowoczesną zabudowę, opartą na średniowiecznej strukturze ulic, ale zmodernizowaną o lepsze warunki sanitarne (w wyniku pożogi udało się wytepić plagę szczurów, które od wielu lat były przyczyną epidemii dżumy) i łatwiejszy dostęp do domów. Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 8; <http://www.tunguska.pl/wielki-pozar-londynu/> (dostęp: 25 III 2015 r.).

<sup>5</sup> „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” – czasopismo wydawane przez Piotra Świtkowskiego w latach 1782–1792.

przeczytać: „Przed trzydziestu laty można było jeszcze powątpiewać, które miasto jest większe: Paryż czy Londyn. [...] przeto jest teraz rzecz pewna, że Anglicy na nieszczęście daleko większą mają stolicę niż Francuzi”<sup>6</sup>. Bez wątplenia swoją popularność Londyn zyskał dzięki rozwojowi handlu, szczególnie dalekomorskiego, oraz rosnącemu znaczeniu politycznemu w Europie.

Celem artykułu jest omówienie wielokulturowości osiemnastowiecznej stolicy Wielkiej Brytanii przez pryzmat „grzechów”, jakich dopuszczali się mieszkańcy miasta i osoby przyjezdne, oraz próba odpowiedzi na pytanie, czy miasto nad Tamizą faktycznie było warte grzechu?

Najlepszym sposobem analizy podjętego zagadnienia będzie przedstawienie problemu na podstawie kilku grzechów, jakich dopuszczali się osiemnastowieczni mieszkańcy Londynu, tj. pychy, próżności, obżarstwa, pijaństwa, chciwości i nieczystości. Zagadnienia te zostaną zaprezentowane w układzie problemowym, który przyczyni się do lepszego zrozumienia grzeszności miejscowych jako elementu życia ludzkiego, co miało też przyciągać przybyszów i stanowić o wyjątkowości miasta. Autorka wybrała taki układ pracy – na bazie grzechów biblijnych – gdyż uznała, że dla czytelnika takie przedstawienie problemu będzie łatwiejsze do przyswojenia ze względu na powszechne powiązanie grzechu z Biblią i nauczaniem Kościoła.

Analizę zarysowanej problematyki umożliwił interesujący materiał źródłowy. Wśród nich znalazły się: akty prawne, pamiętniki, doniesienia prasowe. Ich uzupełnienie stanowiły monografie i artykuły poświęcone społeczeństwu angielskiemu w XVIII w.

Ze źródeł najważniejsze były akty prawne wydawane przy okazji ważnych wydarzeń czy zeznania sądowe. Równie istotne były pamiętniki doświadczonych podróżników, którzy opisywali swój pobyt w Londynie z perspektywy osób nowo przybyłych do miasta, którego kultura i obyczaje nierzadko różniły się od angielskiej. Są wśród nich: „Pamiętniki Historyczno-Polityczny” Piotra Świtkowskiego z lat 1782–1792, wspomnienia księdza kanonika wileńskiego Franciszka Ksawerego Michał Bohusza, wspomnienia Pierre-Jeana Grosleya, jak również *Bajka o pszczołach* Bernarda de Mandeville’a<sup>7</sup>. Bardzo ważnym źródłem była Biblia jako zbiór podstawowych informacji o istocie grzechu. Dużo ostrożniej niż w przypadku wspomnianych źródeł należałoby się przyrzec temu, co przekazywały doniesienia prasowe<sup>8</sup>. Ich treść była kreowana na podstawie standardów moralnych autorów czasopisma, a nie obiektywnych przesłanek społecznych.

---

<sup>6</sup> „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” 1786, cyt. za: Z. Libisowska, *op. cit.*, s. 15.

<sup>7</sup> B. Mandeville, *Bajka o pszczołach*, Warszawa 1957.

<sup>8</sup> Por. „Spectator”.

Bardzo dobrym uzupełnieniem źródeł były liczne monografie. Autorka przeprowadziła selekcję dostępnej literatury, opierając się głównie na dziełach: Zofii Libiszowskiej<sup>9</sup>, Marii Ossowskiej<sup>10</sup>, Jana Dąbrowskiego<sup>11</sup>, Roberta B. Shoemakera<sup>12</sup>, Basila Williamsa<sup>13</sup> oraz Tony’ego Hendersona<sup>14</sup>.

### Pycha i próżność

Pierwszym wyróżnionym w Biblii<sup>15</sup> grzechem jest pycha – utożsamiana jako symbol człowieka wyniosłego, mającego nadmierną wiarą we własne możliwości i wysokie mniemanie o sobie. W powiązaniu z tym grzechem często można spotkać próżność, która charakteryzowała się chęcią olśnienia innych oraz bycia dostrzeżonym w towarzystwie. Te cechy nie były obce osiemnastowiecznym londyńczykom, w pewien sposób nawet ich definiowały.

Okres oświecenia dla Londynu to przede wszystkim problem gwałtownego wzrostu populacji miasta. Za główną przyczynę tego zjawiska powszechnie uważa się proces ogradzania ziem oraz wzrost znaczenia miasta nad Tamizą jako centrum gospodarczego i politycznego kraju. Dotychczas wielcy posiadacze ziemscy przebywali w swoich wiejskich rezydencjach, ale na początku XVIII stulecia sytuacja ta się zmieniła. Każdy, kto pragnął się wzbogacić albo odgrywać jakąkolwiek rolę w życiu politycznym i gospodarczym kraju, przenośli się do stolicy. Wielcy posiadacze ziemscy zaczęli się osiedlać w centrum Londynu, gdyż wybór właściwego adresu i dzielnicy, w której miano zamieszkać, był wyznacznikiem odpowiedniego statusu społecznego. M. Ossowska w swojej książce wspominała, że dla mieszkańców Londynu bardzo ważne było właściwe sąsiedztwo. Budując lub też kupując nowy dom nad Tamizą, należało pamiętać, że niektóre adresy były bardziej lub mniej prestiżowe. Mieszkańcy poszczególnych dzielnic wyznawali zasadę, że należało zamieszkiwać wśród równych sobie pod względem klasowym<sup>16</sup>. Na uwagę zasługuje to, że domy w poszczególnych dzielnicach, niezależnie od zajmowanej pozycji społecznej, nie różniły się między sobą aż tak bardzo, jak rezydencje i mieszkania paryżan.

---

<sup>9</sup> Z. Libiszowska, *op. cit.*

<sup>10</sup> M. Ossowska, *op. cit.*

<sup>11</sup> J. Dąbrowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962.

<sup>12</sup> R.B. Shoemaker, *op. cit.*

<sup>13</sup> B. Williams, *The Wig Supremacy 1714–1760*, Oxford 1939.

<sup>14</sup> T. Henderson, *Disorderly Women in Eighteenth-century London. Prostitution and Control in the Metropolis 1730–1830*, New York 2013.

<sup>15</sup> Por. Biblia: Księga Przysłów; Ewangelia według św. Mateusza i Łukasza.

<sup>16</sup> M. Ossowska, *op. cit.*, s. 22.

Londyńczycy, którzy dorobili się ogromnych majątków i stanowisk – jak pisał B. Williams – używali życia. Wykorzystywali swoje fortuny, aby zwiększyć swój prestiż przez dobór odpowiednich strojów, odnawianie domostw i budowanie przydomowych ogrodów projektowanych specjalnie dla nich<sup>17</sup>. Rozrzutność była domeną głównie osób związanych z dworem, wysokich urzędników i żołnierzy. Folgowano swoim zachciankom, wydając pieniądze, co często prowadziło do zubożenia fortuny rodzinnej. Aby utrzymać swój status społeczny, ludzie ci często popadali w długi albo dopuszczali się niegodziwych czynów<sup>18</sup>.

Próżność mieszkańców stolicy Wielkiej Brytanii przejawiała się również w ich zamiłowaniu do imponowania innym swoim wyglądem<sup>19</sup> i postawą. Doskonałym przykładem takiego zachowania było uchodzenie w mieście za gentelmana. Mężczyzna, którzy pragnął być tak określany, musiał opanować: „Taniec, fechtunek, jazdę konną i muzykę [...]. Musiał być wplątany w jakąś miłosną intrygę, której trzeba było nadać jak największy rozgłos”. Dodatkowo musiał odpowiednio się ubierać, aby odróżniać się od gminu<sup>20</sup>.

W swej pyszności osiemnastowieczni londyńczycy najbardziej obawiali się pogardy ze strony innych: „umiera, gdy sobie wyobrazi, że świat przestał go szanować”<sup>21</sup>. Z takiego podejścia do życia wywodziły się ich przesadna duma i rezerwa w stosunku do innych, szczególnie do obcokrajowców. J. Dąbrowski podawał, że chłód wyczuwany w kontaktach z mieszkańcami stolicy Anglii nie był udawany, lecz stanowił część ich naturalnej egzystencji<sup>22</sup>.

### Obżarstwo i pijaństwo

Jednym z najbardziej popularnych grzechów we wszystkich społeczeństwach były obżarstwo i pijaństwo (biblijne nieumiarkowanie w jedzeniu i picu), które bardzo często znajdowało odzwierciedlenie w wyglądzie ludzi z różnych epok. Anglik – londyńczyk w XVIII w. jawił się jako człowiek o „okrągłych kształtach i rumianych wydatnych policzkach, jak policzki trębacza”. Tak byli opisywani sławni politycy – Robert Walpole<sup>23</sup>, filozofowie i my-

---

<sup>17</sup> B. Williams, *op. cit.*, s. 141.

<sup>18</sup> B. Mandeville, *op. cit.*, s. 97–99.

<sup>19</sup> Parki były miejscami, gdzie kobiety spacerowały, by pokazać swoje stroje, fryzury itd. R.B. Shoemaker, *op. cit.*, s. 3–4.

<sup>20</sup> Gentelman nie mógł wcześniej wstawać ani stołować się przed południem. Na porządku dziennym był widok takiego mężczyzny na ulicy, ubranego w strój do spania i szlafrok. M. Ossowska, *op. cit.*, s. 33.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

<sup>22</sup> J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 122.

<sup>23</sup> Robert Walpole – pierwszy premier Wielkiej Brytanii, <http://www.britannica.com/EB-checked/topic/635013/Robert-Walpole-1st-earl-of-Orford> (dostęp: 10 III 2015 r.).

śliciele – David Hume<sup>24</sup>, artyści – William Hogarth<sup>25</sup> i Joshua Reynolds<sup>26</sup> czy też publicyści – Richard Steel<sup>27</sup>. Mieszkańcy ówczesnego Londynu uchodzili za wesołą kompanię, niestroniącą od alkoholu i jedzącą w dużych ilościach<sup>28</sup>. Dotyczyło to zarówno średniej, jak i najwyższej klasy, które dzięki rozwojowi handlu i kupiectwa dorobiły się niemałych fortun. W reportażu pod redakcją P. Świtkowskiego wspomniano o zamiłowaniu londyńczyków do przesiadywania przy stole, ale autor zaznaczył, że ludzie ci byli bardziej zainteresowani piciem niż jedzeniem<sup>29</sup>. Z relacji kanonika wileńskiego F.K.M. Bohusza można było wywnioskować, że w Londynie znajdowało się około 450 restauracji i 551 kawiarni. W nich jadali przedstawiciele wszystkich grup społecznych, począwszy od lordów i dystyngowanych panów, po tych, których po prostu było stać na posilanie się poza domem<sup>30</sup>. Organizowano zabawy i poczęstunek w różnych miejscach: w tawernach, kawiarniach, ogrodach (np. ogrodach Chelsea)<sup>31</sup>. Jak stwierdził J. Dąbrowski, londyńczycy zajadali się głównie mięsem zwierząt hodowlanych, popijając je piwem, winem, rumem i wszechobecnym ginem<sup>32</sup>.

Poważnym problemem w stolicy Wielkiej Brytanii w XVIII w. był alkohol. Z. Libiszowska podaje, że Horne-Tooke – jeden z działaczy związany z ruchami radykalnymi końca wspomnianego stulecia – słynął z przyjęć, podczas których urządzano konkursy w pijaństwie<sup>33</sup>. Problem picia wśród londyń-

---

<sup>24</sup> David Hume – szkocki filozof, historyk, eseista, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/276139/David-Hume> (dostęp: 10 III 2015 r.).

<sup>25</sup> William Hogarth – angielski malarz; <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/268841/William-Hogarth> (dostęp: 10 III 2015 r.).

<sup>26</sup> Sir Joshua Reynolds – angielski malarz portrecista, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/500800/Sir-Joshua-Reynolds> (dostęp: 10 III 2015 r.).

<sup>27</sup> Richard Steel – angielski eseista, dziennikarz, dramaturg i polityk. Jeden ze współzałożycieli czasopisma „Spectator”, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/564743/Sir-Richard-Steele> (dostęp: 10 III 2015 r.).

<sup>28</sup> M. O s s o w s k a, *op. cit.*, s. 14.

<sup>29</sup> „Pamiętniki Historyczno-Polityczny” 1786, cyt. za: Z. L i b i s z o w s k a, *op. cit.*, s. 17–18.

<sup>30</sup> Franciszek Ksawery Michał Bohusz podawał, że ważnym miejscem oficjalnych bankietów była Tawerna Londyńska (London Tavern), w której co dzień przygotowywano posiłki na 360 osób. Z. L i b i s z o w s k a, *op. cit.*, s. 17.

<sup>31</sup> R. B. S h o e m a k e r, *op. cit.*, s. 4.

<sup>32</sup> Gin – bezbarwny, klarowny napój alkoholowy o cierpkim i gorzkim smaku, rodzaj jałowcówki (jagody jałowca pospolitego), zawierający 35–40% alkoholu. Wywodzi się z Holandii. Bardzo popularny w Anglii, gdzie pojawił się w XVIII w. za sprawą Wilhelma Orańskiego. Początkowo, z racji bardzo liberalnych przepisów dotyczących wytwarzania, jednoznacznie kojarzony jako najtańszy alkohol dla najniższych sfer. Renomę zyskał pod koniec XVIII w., gdy zaczęto go podawać jako dodatek do drinków. R. B. S h o e m a k e r, *op. cit.*, s. 7; J. D ą b r o w s k i, *op. cit.*, s. 118–119.

<sup>33</sup> Podczas tych przyjęć organizowano konkursy w picciu, w czasie których osoby zaproszone najczęściej kończyły pod stołem na długo przed gospodarzem. M. O s s o w s k a, *op. cit.*, s. 40.

czyków był niemały. Badacze wskazywali powiązanie między alkoholizmem a pogorszeniem się sytuacji w rodzinach. Niszczył on zdrowie, więzi rodzinne, zwiększał liczbę osób dotkniętych chorobami wenerycznymi oraz piętnował kolejne pokolenia społeczne<sup>34</sup>.

### Chciwość

Ten jeden z siedmiu grzechów głównych był utożsamiany z nieumiarkowanym dążeniem do posiadania dóbr oraz pieniędzy. Powszechną obawą dla mieszkańca osiemnastowiecznego Londynu był strach przed śmiercią jako żebrak. Mimo wystawnego trybu życia wielu mieszkańców miasta odznaczało się chciwością<sup>35</sup>. B. Mandeville pisał: „Oszczędność jest [...] cnotą mizerną i głodującą, odpowiednią jedynie dla [...] ludzi, którzy godzą się na biedowanie, byle mieć spokój”<sup>36</sup>.

Epoka oświecenia była okresem przełomowym dla Anglii. Po latach izolacji oraz stagnacji gospodarczej kraj zaczął się otwierać na inne państwa oraz obce kapitały. Londyn bardzo szybko stał centrum finansowym Wielkiej Brytanii. W tym czasie odnotowano znaczący wzrost liczby podróżnych odwiedzających stolicę Anglii, jak również osób lokujących swój kapitał w angielskich spółkach i innych przedsiębiorstwach. Dzięki rozwojowi handlu, szczególnie dalekomorskiego, oraz wyparciu znad Tamizy holenderskich kupców w Londynie rosły zasoby „kapitału krajowego i zagranicznego [...], pomnażały się obrotu, złoto krążyło i osiadało w piwnicach bankowych”<sup>37</sup>.

W XVIII stuleciu londyńczycy przejawiali wręcz manię bogacenia się, zarówno dzięki ciężkiej pracy, jak i wyzyskowi innych. W reportażach P. Świtkowskiego można przeczytać, że w Londynie nie brakowało osób, które podstępem, intrygami i dowcipami były w stanie zagarnąć niejedną fortunę naiwnych ludzi<sup>38</sup>. W *Bajce o pszczolach* zaś B. Mandeville pisał:

---

<sup>34</sup> Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 26.

<sup>35</sup> J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 121.

<sup>36</sup> B. Mandeville, *op. cit.*, s. 100.

<sup>37</sup> Pod koniec XVII i na początku XVIII w. w Europie dominował merkantylizm, charakteryzujący się ochroną handlu oraz przemysłu danego kraju, co podkreślał w swoich dziełach Józef Kulischer. Anglia w tym okresie była państwem mającym posiadłości zamorskie, które dzięki odpowiednim ustawom uzależniła od siebie. Było tak m.in. w przypadku handlu – doprowadzono do przejścia handlu między angielskimi koloniami, Wielką Brytanią a innymi krajami europejskimi przez kupców angielskich bez udziału Holandii. Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 7; E. Rostkowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1984, s. 37; cf. J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. II, Warszawa 1961; i d e m, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej. Czasy nowożytne*, t. II, Warszawa 1926.

<sup>38</sup> „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, cyt. za: Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 26 i 34.

Bogacze bez wysiłku wcale  
Zyski dwoili doskonale<sup>39</sup>.  
Nawet i korzeń złego, chciwość,  
Ta jadowita obrzydliwość,  
Była do rozrzutności usług...<sup>40</sup>

Anglicy wyzyskiwali nie tylko swoich krajan, lecz także mieszkańców innych państw i rejonów świata, doprowadzając ludzi do życia w nędzy i okrutnej śmierci<sup>41</sup>. Symbolem Londynu w omawianym czasie były dwie dzielnice: East End oraz West End, które znajdowały się po przeciwnych stronach historycznych murów City of London. Dzielnica znajdująca się na wschód była symbolem biedy i ubóstwa, zamieszkiwali ją robotnicy, emigranci i żebracy. Z kolei na zachodnim krańcu miasta mieszkali bogaci mieszczaństwo. Można było tam znaleźć eleganckie sklepy, teatry, miejsca rozrywki oraz wystawne rezydencje. Przepaść finansowa i kulturowa między tymi osiedlami była ogromna, ale doskonale obrazowała ustrój społeczny i majątkowy miasta.

### Nieczystość

Wśród biblijnych grzechów jednym z najbardziej istotnych była nieczystość. Grzech ten jest znany ludzkości od najdawniejszych czasów. Dotyczył on zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Osiemnastowieczni londyńczycy należeli do osób o miłym usposobieniu i nie stronili od uciech cielesnych.

Nieczystości w osiemnastowiecznym Londynie dopuszczali się zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Ci pierwsi, określane przez moralizatorską część społeczeństwa jako „swawolni rozpustnicy”, szukali uciech wśród prostytutek, jak i uwodząc „naiwne niewiasty”. Na łamach czasopisma „Spectator” jego redaktorzy Joseph Addison i Richard Steel po wielokroć nawoływali mężczyzn do właściwego „prowadzenia się”. Wśród ich artykułów znajdują się historie mężczyzn, którzy chełpili się swoimi dokonaniem. Możemy tam przeczytać o nieżonatych panach z towarzystwa, których jedynym celem było wyszukiwanie i uwodzenie naiwnych kobiet. Zaspokajanie swoich żądz było motorem napędowym ich życia<sup>42</sup>. W innym artykule redaktorzy wspominają o mężczyznach, którzy utrzymują nie tylko swoje prawowite małżonki, lecz także liczne kochanki i ich wspólne potomstwo (choć nie zawsze wywiązywali się z obo-

<sup>39</sup> B. Mandeville, *op. cit.*, s. 14.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>41</sup> J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 125.

<sup>42</sup> T. Parnell, *Raj głupców*, [w:] *Spectator – Wybór* [dalej: *Spectator*], tłum. Z. Sinkowa, Wrocław–Kraków 1957, s. 447; R. Steel, *Klub Spectatora*, [w:] *Spectator*, s. 19.

wiązku utrzymania nieślubnego potomstwa, pozostawiając je bez wsparcia)<sup>43</sup>.

Nieco inaczej opisywana była nieczystość osiemnastowiecznych mieszkańek Londynu. Ówczesne przekazy koncentrowały się na osobie prostytutki oraz jej działalności. W omawianym czasie miasto było nie tylko największym miastem Anglii, lecz także największym portem, przyciągającym podróżnych i marynarzy ze wszystkich stron świata, co – jak słusznie zauważył B. Mandeville – wpłynęło na popularność i liczbę prostytutek w mieście<sup>44</sup>.

Jeden z podróżników, niejaki Pierre-Jean Grosley, wspominał, że kobiet trudniących się najstarszym zawodem świata było w Londynie dużo więcej niż w Paryżu, a ich swoboda była zdecydowanie większa niż w niejednym europejskim mieście. Był pod wrażeniem, że prostytutki tak liczne wystawały bardzo często w zaułkach przy głównych ulicach Londynu<sup>45</sup>. Dostyc ciekawe informacje na temat prostytucji w omawianym okresie można zaczerpnąć z książki T. Hendersona dotyczącej dysfunkcyjnych kobiet w osiemnastowiecznym Londynie. prostytutkami były najczęściej kobiety biedne, sieroty albo porzucone przez rodzinę i krewnych, które z powodów ekonomicznych zostały zmuszone do podjęcia się tej profesji<sup>46</sup>. Zdarzało się oczywiście, że zawodem tym trudniły się kobiety nie tylko wywodzące się z najniższych grup społecznych.

Londyńskie prostytutki znajdowały się we wszystkich dzielnicach miasta, pracując głównie na ulicy. Większości z nich udawało się wykonywać omawianą profesję na własną rękę lub w grupie, z pominięciem sutenerów i rajfurek. Praca w jednych dzielnicach, np. West End, była dużo lepsza niż w innych, głównie za sprawą lepszej klienteli i płacy za seks. Zarabkowanie na ulicy wymuszało na dziewczynach znajdowanie dla siebie i klientów odpowiedniego lokum na chwile przeznaczone na uciechy. Do tego celu większość heter wykorzystywało domy publiczne, hotele i pensjonaty. W osiemnastowiecznym Londynie było zarejestrowanych około 5620 licencjonowanych domów publicznych, a tych bez licencji było równie wiele. Służyły one jako miejsca schadzek z możliwością czasowego wynajmu pomieszczeń. Pensjonaty z kolei były wykorzystywane do wynajmu pokoi na noc lub na godziny. T. Henderson podaje, że znalezienie właściwego lokum na schadzki nie nastręczało prostytutkom większego problemu, gdyż ich obecność w okolicach niektórych lokali (np. tawerny) przyciągało klientelę<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> J. Addison, *O rozpustnych ojcach nieprawych dziewczek*, [w:] *Spectator*, s. 248–249.

<sup>44</sup> B. Mandeville, *op. cit.*, s. 91.

<sup>45</sup> R.B. Shoemaker, *op. cit.*, s. 3. Wspomina o tym również ksiądz kanonik wileński F.K.M. Bohusz, *vide*: Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 25.

<sup>46</sup> T. Henderson, *op. cit.*, s. 50.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 43.



Choć wielu mężczyzn obawiało się chorób wenerycznych, osiemnastowieczne londyńskie prostytutki nie narzekały na brak zajęć. Poza współżyciem w stylu klasycznym (małżeńskim, misjonarskim) oferowały swoim klientom różnorakie uciechy, których wielu panów nie mogło zaznać w swoich domach. Dość często spotykane było sadomasochistyczne osiągnięcie orgazmu przez mężczyzn, które zaspokajały ich głód na karę. Panie lekkich obyczajów wykorzystywały w tym celu bicze, wiązki łądy, a nawet miotły, którymi następnie okładały swoich klientów, aby ci mogli osiągnąć spełnienie. Równie popularne były: masturbacja czy mycie klienta dla zaspokojenia jego potrzeby erotycznych doznań. Bardzo częste były tzw. trójki – stosunek mężczyzny z dwiema kobietami oraz wykonywanie różnorodnych pozycji seksualnych.

Choć wielu mieszkańców, głównie mieszkanki Londynu pisało petycje do władz miasta o zakaz prostytucji, to jednak władze nie widzieli powodu dla wprowadzenia całkowitego zakazu wykonywania tego zawodu. Nałożono jedynie pewne ograniczenia w stosunku do prostytucji z ustawami o moralności z 1794 r. Bardzo ciekawą opinię na temat najstarszego zawodu świata przedstawił B. Mandeville. Wspominał, że kobiety trudniące się tym zawodem były dobrem publicznym, bez którego osiemnastowieczny Londyn ani żadne inne miasto by sobie nie poradziło. Gdyby nie istniała lub też została zakazana prostytucja, doszłoby do zwiększenia przestępstw o charakterze seksualnym. Na gwałt i niegodziwości nieznajomych panów zostałyby narażone żony, córki i siostry wielu z mężczyzn<sup>48</sup>.

Londyn w XVIII stuleciu był miastem wartym grzechu, gdzie spełniały się najskrytsze ludzkie marzenia. W stolicy Wielkiej Brytanii łatwo można było się wzbogacić, znaleźć kogoś do towarzystwa przy stole i w łóżku oraz pokazać się w towarzystwie, gdzie dobre obyczaje mieszały się z dobrą zabawą. Londyn był metropolią, która przyciągała ludzi ze wszystkich stron świata. Swoją wyjątkowość stolica Anglii zawdzięczała przybyszom, którzy reprezentowali różne kraje oraz stany społeczne. Tygiel kulturowy mieszkańców Londynu przyczynił się do rozwoju miasta na różnych polach: gospodarczym, społecznym, politycznym i kulturowym. Dodatkową zaletą miasta była jego nowa zabudowa oraz pozbycie się problemu szczurów dzięki pożarowi z 1666 r.<sup>49</sup> Stolica Wielkiej Brytanii stała się miejscem, w którym każdy mógł znaleźć coś dla siebie:

Dobry był każdy, byle ukrył  
Lenistwo, sknerstwo, pychę, chutość,  
Przywary miłe, jak słodziutka  
Kapusta krawcom, majtkom wódka<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> B. Mandeville, *op. cit.*, s. 90.

<sup>49</sup> <http://www.tunguska.pl/wielki-pozar-londynu/> (dostęp: 25 III 2015 r.).

<sup>50</sup> B. Mandeville, *op. cit.*, s. 16.

MONIKA MODLASKIAK

**Eighteenth-century London – a city worth a sin**

The eighteenth-century London was a multicultural city, which attracted people from all over the world and all social classes. In the capital of England people tried to find the way to satisfy their desires and make their dreams come true. Due to economic and political changes, the city upon Thames was a great place to settle down. This article is an attempt to answer the questions: why so many people were visiting London and if it was a city worth a sin?